

OD INDYWIDUALNYCH HISTORII DO UNIWERSALNYCH PRAW

Odnosząc się do poetów Arystoteles zauważył, że postępują oni tak samo jak malarze – przedstawiają swe postacie. W ciągu następných wieków w teorii sztuki wielokrotnie pojawiała się dyskusja związana z określeniem hierarchii sztuk, m.in. malarstwo porównywano z poezją, stawiano pytanie o relacje muzyki z malarstwem, szukano obszarów odpowiednich dla literatury i tych, dla których wyrażenia najodpowiedniejsze są sztuki plastyczne. W pracach Jacka Świągulskiego z cyklu „Wszystko dookoła”, prezentowanych na wystawie „Pod ruchomym naskórkiem ziemi”, zagadnienie możliwości dziedzin sztuki powraca. Tym razem widzimy wyraźne zbliżenie malarstwa i poezji.

Podobieństwo opiera się tu nie tylko na ogromnej roli, jaką zajmuje w pracach artysty treść, ale także na stosowaniu przez Świągulskiego środków kojarzonych z poezją (przede wszystkim metafory). Do poezji zbliża obrazy artysty także niejednoznaczność treści. Odbiorcy, w zależności od osobistych doświadczeń i indywidualnej wrażliwości, mogą wypełniać je różnymi znaczeniami. Pomagają im w tym tytuły prac mające nakierować na ścieżkę interpretacji, którą szedł artysta. Są one jednak sformułowane w taki sposób, by otwierać widza również na inne możliwości odbioru.

Prace artysty wpisują się zdecydowanie w nurt sztuki figuratywnej. Dominujące znaczenie ma tu postać ludzka pokazana w sposób sylwetowy, uproszczony, lecz bez nadmiernej deformacji. Takie ujęcie figury sprzyja przekazywaniu metaforycznych treści. Człowiek na obrazach Świągulskiego jest tym elementem, który niesie ze sobą najbardziej komunikatywne, a jednocześnie symboliczne treści. Zestawienie ze sobą na jednym obrazie kilku sylwet, które znajdują się w relacjach do siebie i do świata zewnętrznego, powoduje otwarcie w interpretacjach prac.

Świągulski rezygnuje z pojęcia mimetyczności w swoich pracach. Nie naśladuje rzeczywistości, natomiast koncentruje się na zwizualizowaniu duchowej strony naszego życia – pewnych emocji wynikających z wzajemnych relacji, uczuciowych reakcji na wydarzenia, refleksji po nich. Duchowość, ku której kieruje nas artysta, jest dojrzała i świadoma, bliższa kontemplacji niż namiętnym, nieopanowanym i pozbawionym kontroli emocjom. Nie znaczy to, że artysta nie mówi tu o wydarzeniach silnych i emocjonujących, jednak za pomocą narzędzi malarskich studzi je nieco, sprawiając, że nie czujemy się intruzami podpatrującymi bezkarnie czyjeś życie.

Otoczenie postaci, świat, w którym są osadzone, zbliżony jest do abstrakcji, w której można odnaleźć mocno uproszczony pejzaż. Zabieg ten z jednej strony zwraca uwagę na postacie jako nośniki treści, z drugiej zaś przypomina, że mamy do czynienia z malarstwem. Rozwiązywanie zagadnień malarskich jest dla Świągulskiego bardzo istotne i odbywa się poza postaciami. W ten sposób w pracach artysty wydzielona zostaje strefa treści i strefa formy, chociaż żadna z nich nie może istnieć bez tej drugiej i obie funkcjonują jak żywy organizm.

Subtelność w relacjach figur oraz w doborze barw wskazuje na dużą wrażliwość artysty. Powoduje także pewne onieśmienie w odczytywaniu pierwotnie zakodowanych treści. Mało kto ma w sobie tyle nieopanowanej ciekawości, by doszukiwać się w życiu artysty konkretnych sytuacji, w wyniku których powstały te prace. Z jednej strony Świągulski wpuszcza w pewien sposób obce osoby do swojego życia, podobnie jak czynią to poeci, z drugiej jednak ustawia się na dalszej pozycji, pozwalając odbiorcy dopasować obraz do własnej wrażliwości. W ten sposób, jak sam mówi, z osobistego doświadczenia czyni uniwersalną treść.